

# Kobik, S.A.M

Nigdy nie zabiegałem o poparcie podziemia  
Kładłem łagę na to czy to legal czy nielegal  
Dalej kładę, no bo kur\* mam poukładane  
Idź się jeb\* jak myślisz inaczej  
A ja tak zostaję tu  
Pamiętaj o tym, wszystko ugraliśmy sami  
Ludzie moi nie puszczają weny  
Drań japy chórami  
I sami siebie nazywaliśmy kingami  
Od początku,  
No bo za nic nas nie zamkniesz w ramy  
Sram na rap, raperów – no bo nie szukam tu kumpli  
Wiec nara, przejdę bokiem  
Nawet nie umiecie wkur\* mnie  
Włożyłem w grę z PPE ogrom pracy  
I mam okno na widoki o których możesz pomarzyć  
Pchamy na syf ulic twardy towar  
Nie znieczuliłaby nas tu pogardy tona  
Zamuliłem, ale czas brać się w garść od nowa  
Palić hajs, jak niegdyś Onar u Borixona

Nie wpier\* się z buciorami w nieswoje sprawy  
Jestem z dała od takich i na bank nie pogadamy  
Ile by nie pokazali, mam za nic  
Nie ma tematu, wiec zamilcz  
Rozd\* jak Dawid na Imprimatur  
Alebo chu\*, gadaj zdrów, jak ci słów nie szkoda  
Moje crew jest .. jak bym zapomniał dodać  
Ból zżera znów, choć korona jest cierniowa  
Wraca król i to kolejny punkt dla Krakowa  
Hola, I'm livin' live  
I to nie szczytowa forma  
Zaden Lucky Dice, Lucky Strike, robie o tak...  
Mam for live flow  
Ty masz 4fun manierę  
W tym folwarku czuje luz jak ADM  
Ulica dała mi wiele, ale nie taki intelekt  
Mam to w genach  
Dlatego dzieciak stawiam na siebie  
Bo wiem co jest moim celem  
Bez kontraktu...  
Będąc sobą zrobię więcej niż kur\* niejeden